Ryszard Kaczmarek: III powstanie śląskie – polskie zwycięstwo polityczne

Na dwa miesiące przed wybuchem największego powstania na Górnym Śląsku dla premiera Witosa i dla obserwatorów najważniejszym wydarzeniem był plebiscyt. Co spowodowało, że rząd polski i polska konspiracja wojskowa na Górnym Śląsku uznały nie głosowanie, ale powstanie za metodę rozstrzygnięcia polsko-niemieckiego konfliktu? – pisze Ryszard Kaczmarek w „Teologii Politycznej Co Tydzień": „Śląsk – co tu Powstanie?".

Rocznice wielkich wydarzeń historycznych, takich jak powstania śląskie, pozwalają na nowo spojrzeć na sprowokowane przez nie procesy historyczne. Patrząc dzisiaj, po 100 latach od wybuchu III powstania śląskiego na to, jakie było jego znaczenie w historii Polski, dostrzeżemy, że mieliśmy wówczas do czynienia z nad wyraz rzadkim w dziejach naszego państwa wykorzystaniem wcześniej zaplanowanej wojskowej operacji do zrealizowania precyzyjnie wyznaczonych celów politycznych (szczegółowy opis działań powstańczych i analizę ich przyczyn i skutków na podstawie nowych ustaleń historiograficznych prezentuje wydany przez Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach i Wydawnictwo Naukowe FNCE w Poznaniu, sto lat po tych wydarzeniach, trzytomowy: *Słownik Powstań Śląskich 1919, 1920,1921*, Katowice 2019-2021; t.3 w druku).

Odwołując się do znanego powiedzenia George'a Clemenceau („wojna to sprawa zbyt poważna, by zostawiać ją wojskowym"), także w planach dyktatora III powstania śląskiego, Wojciecha Korfantego, dostrzeżemy, że z jego perspektywy nie tyle ważne było zwycięstwo militarne, ile sukces polityczny. Osiągnął je więc nie w momencie zakończenia walk, w lipcu 1921 roku, ale dopiero jesienią tego samego roku, kiedy Polska otrzymała decyzją wielkich mocarstw jedną trzecią terenu plebiscytowego ze znajdującym się na tym obszarze wielkim potencjałem przemysłowym i większością ludności polskiej zamieszkującej Górny Śląsk.

Decyzja o rozpoczęciu walk na Górnym Śląsku, kluczowa dla późniejszego sukcesu, nie była politycznie przesądzona w 1921 roku. Kiedy 11 marca 1921 premier Wincenty Witos, na ostatnim plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, prawie w całości poświęconego ostatnim poprawkom do projektu Konstytucji RP (późniejszej konstytucji marcowej), w jednym z ostatnich punktów programu obrad odpowiadał na interpelację posła PSL Jana Dębskiego, na ile Polska jest przygotowana do głosowania, premier wykazywał duży optymizm. Mówił, że czeka na zwycięstwo podczas głosowania na Górnym Śląsku. Nie dopuszczał myśli, by mogła się powtórzyć przegrana z lipca 1920 roku na Warmii i Mazurach. Na dziewięć dni przed plebiscytem Witos mówił: „Ludność polska […] nie da się sprowokować żadnym wybrykom przeciwnika, zachowa zimną krew i spokój nerwów aż do ostatka. […] W tej ostatniej chwili czujemy wszyscy jeszcze więcej, niż zwykle, czem są dla nas Polacy Górnego Śląska, jakiem szczęściem będzie dla Rzeczypospolitej powrót na jej łono tego ludu hartownego, jak stal, i pracującego najlepiej w świecie".

> *Po stu latach nie głosowanie, ale III powstanie śląskie, przyciąga naszą uwagę i widzimy je jako decydujące dla losów Górnego Śląska w XX wieku*

Na dwa miesiące przed wybuchem największego powstania na Górnym Śląsku, dla premiera Witosa, i dla wszystkich innych obserwatorów wydarzeń na Górnym Śląsku, najważniejszym wydarzeniem był więc plebiscyt. Dzisiaj, po stu latach jednak nie głosowanie z 20 marca 1921 roku, ale polsko-niemieckie walki od 3 maja do 5 lipca 1921 roku, czyli III powstanie śląskie, przyciąga naszą uwagę i widzimy je jako decydujące dla losów Górnego Śląska w XX wieku. Co spowodowało, że w ciągu dwóch miesięcy rząd polski i polska konspiracja wojskowa na Górnym Śląsku uznały nie głosowanie, ale powstanie za metodę rozstrzygnięcia polsko-niemieckiego konfliktu?

Wiemy dzisiaj, nie tylko z przytoczonej tutaj deklaracji premiera Witosa, ale także z poufnych dokumentów rządu polskiego, że mimo deklaracji Ministerstwo Spraw Wojskowych, w swoich planach wojskowych na wypadek problemów po plebiscycie sztab Wojska Polskiego zalecał zajęcie całego terenu plebiscytowego „po Odrę, przez jednostki wojskowe, [a] o ile się to okaże konieczne natychmiast, po 20 marca". Dowódca Obrony Plebiscytu (czyli polskiej organizacji wojskowej na Górnym Śląsku powołanej na rozkaz sztabu Wojska Polskiego), płk. Paweł Chrobok, pisał do swojego wojskowego zwierzchnika, gen. Kazimierza Raszewskiego w Poznaniu, że organizacja wojskowa jest gotowa do takiej akcji wojskowej.

Jednak zarówno propozycje polskiego Sztabu, jak i plan płka Chroboka nie były planami powstania, a tylko potencjalnej reakcji na atak niemiecki. Gen. Kazimierz Sosnkowski pisał do gen. Raszewskiego wiosną 1921 roku, że „organizację wojskową górnośląską [należy] utrzymać", ale „zachowując spokój za każdą cenę".

W Warszawie obawy przed rozpoczęciem walk wynikały przede wszystkim z obawy przed negatywną reakcją sojuszników, Anglii i Francji. Co gorsza, obawiano się także niebezpieczeństwa przerodzenia się walk w trudny do kontrolowania protest społeczny, a od wojny polsko-sowieckiej minęło przecież zaledwie kilka miesięcy. Wspomniany już gen. K. Sosnkowski, relacjonując dyskusje toczące się na ten temat z udziałem Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i szefa MSZ Eustachego Sapiehy, pisał że bardziej obawiano się społecznej rewolucji na Górnym Śląsku niż użycia wojsk sojuszniczych i z tego powodu zalecano hamowanie insurekcyjnych planów: „Mając na uwadze wysoce niedostateczną organizację i poziom wyrobienia politycznego naszych mas, które łatwo mogłyby wysunąć się z ręki, rząd widział się zmuszony bezwzględnie zaniechać tego środka". Takie negatywne stanowisko rządu polskiego do podjęcia walki podzielał również Korfanty do połowy kwietnia.

Cóż takiego stało się, że nastąpiła tak radykalna zmiana planów i podęto decyzję o marszu powstańców śląskich w kierunku Odry, narażając się nawet na utratę jedynego polskiego sojusznika w tej sprawie, czyli Francji? Dzisiaj wiemy, że były to przecieki o wnioskach i decyzjach podjętych po głosowaniu na obradach w Opolu Komisji sojuszniczej, mogące doprowadzić do niekorzystnego dla Polski

podziału Górnego Śląska. Taką propozycję miał zawieźć do Londynu przewodniczący Komisji – Henri Le Rond, a informacja o tym szczegółach do Korfantego dotarła najpóźniej 18 kwietnia.

Już 3 dni później nowy Dowódca Obrony Plebiscytu, ppłk. Maciej Mielżyński, wydał Rozkaz Operacyjny nr 1, w praktyce oznaczający mobilizację powstańców przed powstaniem. W tym obszernym dokumencie, szczegółowo definiującym zadania poszczególnych oddziałów powstańczych, nie znalazło się już stwierdzenie, że warunkiem wstępnym rozpoczęcia walk jest wcześniejsza „inicjatywa niemiecka". Zadanie główne zdefiniowano jako: „zniszczenie gdzie się da organizacji wojskowych niemieckich i opanowanie możliwie największego terenu Górnego Śląska". Plan operacyjny Korfanty zatwierdził ostatecznie 29 kwietnia 1921 roku, a decyzję o rozpoczęciu demonstracji zbrojnej przekazał 1 maja w Sosnowcu sztabowi DOP. Gen. Szeptycki wydał równocześnie rozkaz „zaopatrzenia [powstańców] w broń, amunicję" z magazynów Wojska Polskiego.

Dzisiaj wiemy, że mimo tych decyzji wojskowych i politycznych podjętych miedzy 22 kwietnia a 1 maja, w ostatniej chwili omal nie doszło do odwołania rozkazów mobilizacyjnych w przeddzień rozpoczęcia walk. Nie stało się tak tylko z powodu determinacji Korfantego, który rozwiał wątpliwości, jakie zaczęli wyrażać dowódcy wojskowi i rząd w Warszawie. Późniejszy dyktator powstania narzucił swój punkt widzenia wojskowym i przekonał ich, że nie chodzi o zwycięstwo na polu bitwy, co mogło wydawać się wątpliwe z potencjałem militarnym, którym powstańcy dysponowali. Ale o zrealizowanie akcji politycznej. Jej głównym elementem miało być przeprowadzenie demonstracji wojskowej w postaci przemarszu oddziałów powstańczych z bronią w rękach do linii Odry i odcięcie tego

terenu od Rzeszy Niemieckiej. Celem nie było więc uzyskanie zwycięstwa militarnego nad Niemcami, ale wywarcie presji na sojusznikach, by skłonić ich do podjęcia korzystnej dla Polski decyzji. Przychylny sprawie polskiej Henri Le Rond wyjechał z Opola do Paryża, dając Korfantemu kilkanaście dni na zrealizowanie demonstracji. Nieobecność francuskiego generała paraliżowała prace Komisji i potencjalne wykorzystanie całości wojsk sojuszniczych do stłumienia walk.

> *Po dramatycznej rozmowie Wincentego Witosa z Korfantym przed północą, Witos zlecił przygotowanie not dyplomatycznych rządu polskiego informujących o powstaniu, które już się wtedy rozpoczynało akcją dywersyjną*

Czas, którym dysponował Korfanty, był ograniczony, ponieważ stanowisko rządu francuskiego do polskiego powstania, w odróżnieniu od sympatyzującego z Polakami gen. Le Ronda, było negatywne. Potwierdza to pierwsza zanotowana wypowiedź premiera Aristide'a Briande'a z 3 maja, który stwierdził w Paryżu, że polskie powstanie jest „szaleństwem". Korfanty znajdował się w ciągu pierwszych trzech dni maja pod olbrzymią presją. 2 maja późnym wieczorem dowiedział się bowiem jeszcze, że odbyło się nadzwyczajne posiedzenie polskiego rządu poświęcone sytuacji na Górnym Śląsku, na którym podjęto uchwałę, która, biorąc pod uwagę wydane już rozkazy, mogła załamać polską konspirację wojskową: „Rząd kategorycznie oświadcza się przeciw wywoływaniu ruchu zbrojnego na Górnym Śląsku i poleca

komisarzowi Korfantemu dołożyć wszystkich starań i środków, by do niego nie dopuścić". Dopiero po dramatycznej, telefonicznej rozmowie Wincentego Witosa z Korfantym przed północą, Witos zlecił przygotowanie not dyplomatycznych rządu polskiego informujących o powstaniu, które już się wtedy rozpoczynało akcją dywersyjną.

Wojciech Korfanty ogłosił, że powstanie jest spontanicznym „aktem samoobrony przeciw gwałtom niemieckim". W rzeczywistości od miesięcy Ministerstwo Spraw Wojskowych i dowództwo Wojska Polskiego kierowały przygotowaniem planów powstańczych i zapewniły dla III powstania śląskiego wsparcie kadrowe i materiałowe. Dla państwa polskiego zorganizowanie i uzbrojenie armii powstańczej było olbrzymim wysiłkiem finansowym. Od połowy 1920 roku wydatki pochłaniały co miesiąc 500 tys. marek miesięcznie, a od jesieni tego roku suma ta wzrosła do 3 mln marek niemieckich i 1 mln marek polskich miesięcznie. Zwycięstwo polityczne, przypieczętowane decyzją mocarstw jesienią 1921 roku, wynagradzało ten wysiłek finansowy z naddatkiem. Oprócz przesunięcia polskiej granicy na zachód, majątek przemysłowy Polski zwiększał się prawie trzykrotnie, z 97 mln zł do 275 mln zł. Z Górnego Śląska pochodziło od tej pory 73% wydobycia węgla kamiennego, ok. 80% wyrobów walcowanych i surowego żelaza oraz stali, 100% produkcji cynku i ołowiu oraz wyrobów cynkowych, a energetyka górnośląska dawała 62% energii produkowanej w II RP.

Ryszard Kaczmarek

———

Prof. Ryszard Kaczmarek – historyk, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Instytutu Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Główne zainteresowania badawcze: historia Polski XX wieku, historia Niemiec XIX-XX wieku, historia Śląska. Autor wielu publikacji, m.in.: *Pod rządami gauleiterów*, Katowice 1998; *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią „niemieckiej wspólnoty narodowej" a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006; *Polacy w armii Kajzera*, Kraków 2014; *Powstania śląskie 1919-1920-1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019. Redaktor naczelny czasopisma „Zaranie Śląskiego. Seria nowa". Członek Komisji Historycznej dla Śląska (Historische Kommission für Schlesien). Laureat Nagrody Identitats za książkę historyczną roku 2015.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu